

Kazimierz Pospiszyl

Etiologiczne i terapeutyczne aspekty przestępstw seksualnych w świetle teorii przywiązania

Etiological and therapeutic aspects of sexual offences in view of the attachment theory

Artykuł rozpoczyna przedstawienie narodzin i drogi rozwoju teorii przywiązania oraz ukazanie sylwetki jej twórcy – Johna Bowlby’ego. Potem starano się ukazać, że podszyte lękiem związki uczuciowe panujące w najbliższym otoczeniu stają się przyczyną ranliwości vulnerability, która prowadzi następnie do licznych patologicznych postaci zachowania się, z dewiacjami seksualnymi włącznie, podczas gdy harmonijne i wzajemnie wspomagające związki wytwarzają odporność resilience, pozwalającą na ustrzeżenie się od pokus wypaczających właściwy rozwój. Przedstawiono też związki pomiędzy różnymi typami nieprawidłowości przywiązania a przejmowaniem określonych postaci przestępstw seksualnych. Skuteczność terapii opartej na przywiązaniu przedstawiono przez pryzmat czynników wchodzących integralnie w skład tych oddziaływań. Na zakończenie starano się wykazać, że terapia przestępców seksualnych oparta na budowaniu silnych związków emocjonalnych jest najlepszym, bo najskuteczniejszym sposobem resocjalizacji przestępców seksualnych.

Słowa kluczowe: teoria przywiązania, przestępcy seksualni.

The article begins with the presentation of the causes and the way of developing the theory of attachment and presentation the figure of its creator – John Bowlby. Then, it was attempted to show that fear-related emotional relationships in the immediate environment become the cause of vulnerability, which then leads to numerous pathological forms of behavior, including sexual deviations, while harmonious and mutually supportive compounds produce immunity, resilience, which allows for avoidance. From temptations that distort proper development.

In turn, the relationships between different types of attachment abnormality and the taking over of certain forms of sexual offenses are presented. The effectiveness of attachment-based therapy is presented through the prism of factors integrating integrally into these interactions.

At the end, we tried to show that sexual offenders therapy based on building strong emotional relationships is the best, because the most effective way to rehabilitate sex offenders

Key words: attachment theory, sexual offenders.

Wprowadzenie

Złożoność i wielopostaciowość wypaczeń życia seksualnego wynika także z tego, że trudno jest ustalić zarówno ich przyczyny, jak i sposoby terapii osób przejawiających te zaburzenia. Dowodem na to, że obie te sprawy są niezwykle ważne, a zarazem niebywale trudne do zgłębienia, jest to, że zaprzętały one umysły organizatorów życia społecznego od najdawniejszych czasów. W erze zaś nowożytnej do grona osób zainteresowanych tym ważnym problemem dołączyli przedstawiciele różnych gałęzi nauk społecznych.

Ślady poglądów na temat mechanizmów powstawania dewiacji życia seksualnego znaleźć można również w pracach kreatorów naukowej psychologii. I tak np. Alfred Binet (twórca teorii i testów inteligencji) przyczyn wypaczeń seksualnych dopatrywał się w skojarzeniu podniecenia seksualnego „z wyuzdanymi wyobrażeniami o jego zaspokajaniu”¹. Podobnym tropem myślenia podążali inni, publikujący pod koniec dziewiętnastego stulecia psychologowie, upatrując źródeł dewiacji seksualnych w utrwalanych przez onanizm „wypaczonych fantazji”. Warto przy tej okazji przypomnieć, że onanizm był również uważany za przejaw wynaturzeń.

W miarę burzliwego rozwoju psychologii i innych dziedzin nauk społecznych poglądy na temat etiologii i terapii dewiacji seksualnych (a w szczególności tych, które naruszają normy określone przez prawo) nabrały precyzji pozwalającej zarówno na głębszą ocenę przyczyn, jak i na usprawnienie oddziaływań terapeutycznych. Najbardziej inspirująca

¹ A. Binet, *The psychology of reasoning*, Book on Demand Ltd., London 2004.

na tym polu okazała się odkryta i opisana przez Zygmunta Freuda psychoanaliza oraz wyrosła niejako na jej tle teoria przywiązania – przedstawiona z kolei przez Johna Bowlby’ego.

Stało się tak co najmniej z dwóch zasadniczych powodów, po pierwsze Z. Freud ukazał światu istnienie seksualizmu dziecięcego, jako zrębu późniejszych form realizacji tego popędu, czym zaszokował ówczesny, wiktoriański świat przełomu stuleci. Przedstawiona zaś nieco później teoria przywiązania pozwalała z innej perspektywy głębiej wnikać w mechanizmy tworzenia się najintymniejszej sfery doznań ludzkich, będących synonimami przeżyć seksualnych.

Przyczyna druga wynika z afiliacji (czyli wzajemnej zależności) występującej najczęściej między ofiarą a sprawcą czynów przestępczych o charakterze seksualnym. Otóż – jak się okazuje z prowadzonych od lat statystyk – do większości przestępstw seksualnych (zawsze ponad 90%) dochodzi pomiędzy osobami pozostającymi ze sobą w różnych formach zależności. A nawet te nieliczne osoby, które jako całkowicie obce stają się ofiarami lub sprawcami, jednej lub drugiej stronie kojarzą się zazwyczaj ze znanymi im osobami².

Nic dziwnego, że teoria przywiązania stanowi od lat najbardziej obiecujący obszar poszukiwań badawczych dotyczących prób wyjaśnienia istoty i dynamiki przestępstw seksualnych. Poniżej postaram się przedstawić trzy kolejne zagadnienia. Najpierw ukazę sylwetkę twórcy teorii przywiązania, J. Bowlby’ego, następnie różne sposoby wykorzystywania tej teorii do poznania mechanizmów powstawania dewiacji seksualnych, po czym poświęcę uwagę opartemu na teorii przywiązania sposobowi organizacji oddziaływań resocjalizacyjnych wobec przestępców seksualnych.

Przywiązanie niezbędnym elementem dojrzewania w poglądach Johna Bowlby’ego

Do zainteresowania się psychologią dziecka, a szczególnie związkami tego dziecka z osobą opiekuna, skłoniły J. Bowlby’ego zarówno jego

² W.L., Marschall, L.E. Marschall, *An attachment theory of the etiology of affiliate child molestation. Resilience/vulnerability fears across life-span development*, [w:] *The Willey Handbook on the Theories, Assessment and Treatment of Sexual Offending*, pod red. D.P. Boer, Willey-Blackwell. New York 2017.

negatywne przeżycia z własnego dzieciństwa, jak i późniejsze doświadczenia w pracy klinicznej z dziećmi sprawiającymi kłopoty wychowawcze.

J. Bowlby pochodził z wyższych warstw społecznych. Jego ojciec wybitny lekarz osiągnął status lekarza królewskiego, a także tytuł szlachecki. Będąc człowiekiem bardzo zajęтым, nie poświęcał szóstce swych dzieci większej uwagi, przekazując opiekę niańkom. Podobnie postępowała matka, kierująca się powszechnie panującym wtedy przekonaniem, że zbytnia troska o dzieci rozpieszcza je i zabija w nich niezbędną w późniejszym życiu hart ducha.

John – jak każde małe dziecko – bardzo przywiązał się do swojej niani, Minnie, która jednak odeszła z ich domu, kiedy miał cztery lata. Na jej miejsce zatrudniona została oschła i niesympatyczna opiekunka, z którą bliższy kontakt emocjonalny był bardzo trudny, tak więc późniejszy autor teorii przywiązania na własnej skórze doświadczył tego, co w języku swej teorii określił „deprywacją macierzyństwa”, ową deprywację pogłębił fakt, że w wieku siedmiu lat, zgodnie ze zwyczajem panującym w angielskich klasach wyższych, oddany został do szkoły z internatem.

Wagę tej deprywacji miał okazję stwierdzić następnie od początku swej pracy klinicznej, którą rozpoczął jeszcze jako student medycyny i psychologii na Uniwersytecie w Cambridge, opiekując się w tym czasie chłopcami sprawiającymi kłopoty wychowawcze, jak się bowiem okazało, zdecydowana większość z nich pozbawiona została bliskich związków z opiekunami. Prawidłowości te opisał w wydanej tuż po wojnie pierwszej swej książce poświęconej analizie drogi życiowej czterdziestu czterech chłopców popełniających notoryczne kradzieże³.

Po ukończeniu studiów postanowił specjalizować się w zakresie psychoanalizy, ponieważ zainteresował się żywo poglądami Melanii Klein, które dotyczyły właśnie dynamiki związków dziecka z opiekującą się nim osobą, dlatego dalszą drogę doskonalenia postanowił kontynuować w Londyńskim Instytucie Psychoanalizy (założonym w 1924 r. przez Ernesta Jonesa, przyjaciela i biografa Z. Freuda) pod kierunkiem M. Klein, która stała się jego superwizorką w procesie przygotowania do samodzielnej terapii dzieci.

Niebawem jednak J. Bowlby znacznie poszerzył spojrzenie opiekującej się nim M. Klein, przesuując zdecydowanie punkt ciężkości z konfliktów wewnętrznych towarzyszących procesowi nawiązywania związków

³ J. Bowlby, *Forty-four juvenile thieves. Their character and home*, Baillere, London 1945.

z obiektem na rzecz szerszych biologiczno-społecznych funkcji przywiązania.

Przywiązanie, zdaniem tego autora, stanowi odziedziczony mechanizm, dzięki któremu dziecko ma szansę przeżycia, jest to więc czynność odruchowa. Różne są natomiast reakcje ze strony osób opiekujących się niemowlęciem, czy większym nieco dzieckiem, gama tych reakcji jest nieskończenie rozległa: poczynawszy od wykorzystywania ufności dziecka na własny użytek, poprzez zaniechywanie, aż do wyraźnego odtrącenia. Sposoby zachowania się opiekunów wobec dziecka tworzą określone „style rodzicielstwa” *parenting style*, do których dziecko musi się (z mniejszymi lub większymi trudnościami) przyzwyczaić.

W zrozumieniu i możliwie jak najlepszym usprawnieniu owych mechanizmów „docierania się” dzieci i rodziców znajdują w pełni zastosowanie przedstawiane przez M. Klein i innych psychoanalityków prawidłowości dotyczące powstawania różnych zagrożeń i nieprawidłowości tego procesu.

Bardzo ważnym elementem poglądów J. Bowlby’ego jest twierdzenie, że style rodzicielskie kształtują nie tylko sposoby zachowania się aktualnie wychowywanych dzieci, lecz są one przez te dzieci przekazywane następnym pokoleniom.

J. Bowlby opisując mechanizmy, na których opiera się przywiązanie, przyjął zarówno podejście biologiczne, czym zbliżył się do poglądów sławnego etologa Konrada Lorenza, jak i opisane przez behawiorystów prawa uczenia się. Warto przy tej okazji wspomnieć, że prawdziwym idolem tego autora był Karol Darwin, któremu J. Bowlby poświęcił ostatnią swą książkę, wydaną tuż przed jego śmiercią, czyli w 1990 r.

Poglądy tego autora spotkały się z szerokim zainteresowaniem, można powiedzieć, że trafiły w nerw epoki nam współczesnej, o czym świadczy fakt, że J. Bowlby należy do 50 najczęściej cytowanych psychologów, jego zaś „trylogia przystosowania” (na którą składa się wydane w 1969 r. i uzupełnione w 1982 r. *Attachment*, w 1972 r. *Separation: anxiety and anger*, czyli *Separacja – lęk i złość* oraz w 1980 r. *Loss: sadness and depression*, czyli *Utrata – przynębnienie i depresja*) do roku 2010 doczekała się ponad 120 tysięcy cytowań⁴. Koniecznie należy także podkreślić, że J. Bowlby nie tylko przyczynił się do lepszego i bardziej współczesnego rozwoju praktyk wychowawczych, opartych na bliskości emocjonalnej z dzieckiem, wywarł

⁴ J. Holmes, *On Bowlby's trilogy reflections*, „British Journal of Psychiatry” 2013, vol. 202, s. 371-375.

on także wpływ na funkcjonowanie wielu instytucji społecznych. Jako konsultant Światowej Organizacji Zdrowia doprowadził np. do otwarcia szpitali, szczególnie dziecięcych, na odwiedziny chorych przez najbliższe im osoby.

Geneza uwięzających więzi, czyli o etiologii przestępstw seksualnych

Najpierw kilka niezbędnych słów w celu wyjaśnienia zarówno tytułu tego artykułu, jak i obecnego ustępu. Otóż słabe lub na różne sposoby wypaczane więzi z najbliższymi nie zawsze prowadzą do przestępstwa, a także nie wszyscy przestępcy zostają fizycznie „uwięzieni” w zakładach karnych, zawsze natomiast uwięzają właściwy rozwój, pełny – nieskrępowany urazami rozkwit człowieczeństwa!

Z dotychczasowych informacji o genezie i ogólnych zarysach teorii przywiązania wynika dosyć znana potocznym doświadczeniom prawidłowość, polegająca na tym, że im bliższe i pozbawione gwałtownych napięć związki z najbliższymi osobami, tym lepszy prognostyk dobrego, wszechstronnego rozwoju. W praktyce życiowej ta klarowna zasada nabiera jednak wielu komplikacji, wynikających choćby z tego, że zarówno bliskie związki muszą mieć swoją „dramaturgię”, jak i ich odbiór (efekt) może być nieskończenie zróżnicowany.

Trudno sobie wyobrazić najściślejsze nawet związki intymne bez mniejszych lub większych dysonansów, byłoby to zresztą ze szkodą dla przebiegu procesów uspołecznienia, ponieważ w gronie wzajemnie życzliwych osób najlepiej zrozumieć można konieczność rezygnacji z wielu egoistycznych i narcystycznych skłonności. Istnieją także daleko posunięte różnice indywidualne w zakresie sposobu przeżywania tych nieuniknionych (i niezbędnych) sytuacji.

Ponadto stanowiące temat obecnych rozważań najbliższe związki uczuciowe (przywiązanie) nie wywierają bynajmniej bezpośredniego wpływu na to, czy człowiek staje się dobry czy zły, kształtują one tylko siłę lub słabość wewnętrzną człowieka. Silny rzadko schodzi na złą drogę, słaby zaś na każdym kroku szuka pomocy, a ta okazuje się często zawodna. W literaturze anglojęzycznej pierwszą, wyrażającą wewnętrzną siłę

i odporność postawę określa się jako *resilience*, zaś drugą, nacechowaną słabością, nazywa się bardzo wymownie, ranliwością *vulnerability*⁵.

Kolejnym, ważnym zagadnieniem jest to, w jakim okresie życia człowieka więzi z najbliższymi osobami mają największe znaczenie. Zgodnie z tradycją podejścia psychoanalitycznego (z którym – jak pamiętamy – J. Bowlby był ściśle związany na początku swej drogi zawodowej) najważniejsze są doświadczenia nabyte w dzieciństwie. Kolejne bardzo liczne badania nad przywiązaniem wskazują jednak, że w wielu przypadkach negatywne doświadczenia w kontaktach z najbliższym otoczeniem przeżywane w późniejszych okresach życia człowieka potrafią przemieniać się zarówno na lepsze lub gorsze sposoby zachowania w porównaniu z tymi, które dany człowiek nabył pierwotnie.

Opracowano nawet zestawy najczęściej występujących w kolejnych etapach życia zakłóceń harmonii związków interpersonalnych, zmieniających się wraz z upływem lat każdego człowieka⁶. Prawdopodobnie ta ma kapitalne znaczenie z co najmniej dwóch powodów: wyklucza fatalistyczne spojrzenie na sprawę wyznaczników ludzkiego zachowania się, a także uzasadnia możliwości i sposoby oddziaływań resocjalizacyjnych.

Ponieważ teoria przywiązania stała się dzisiaj najbardziej płodną metodą poszukiwania przyczyn wypaczeń zachowania, doczekała się zarówno wielu technik pomiaru siły i głębokości związków interpersonalnych, jak i – przede wszystkim – wyróżnienia kilku postaci tych związków. Najczęściej stosowany, dymensjonalny podział rodzajów przywiązania oparty jest na stopniu ich wartości dla jakości życia osoby przeżywającej dany rodzaj związków.

Na tej podstawie wyróżniono jeden pozytywny typ tych związków, określony jako „bezpieczny” (*secure*) i trzy postacie związków niebezpiecznych, stanowiących zaczątek wielu patologicznych postaci zachowania się. Do tych drugich zalicza się następujące rodzaje związków:

- 1) lekceważący (*dismissive*) – w przypadku dorosłych, unikający (*avoidant*) – przeżywany w czasie dzieciństwa,
- 2) skupiony na szczegółach, skostyczny (*preoccupied*) – przeżywany w dorosłości, a nieprzystępny (*resistant*) i ambiwalentny – w dzieciństwie,

⁵ W.L., Marschall, L.E. Marschall, op. cit.

⁶ Ibidem.

3) nacechowany lękiem i nieprzystępnością (*fearful-avoidant*) – zarówno u dorosłych, jak i dzieci⁷.

Jak wykazały liczne badania każdy z wymienionych powyżej negatywnych postaci związków interpersonalnych wytwarza specyficzne postacie zaburzeń w zakresie realizacji popędu płciowego: związki nacechowane wzajemnym lekceważeniem prowadzą do nadmiernego połączenia seksu z agresją, co powoduje nadmierną skłonność do krzywdzenia i upokarzania partnera, a nawet do gwałtów⁸. Pełne oschłości i dystansu związki u dorosłych, a nieprzystępności i dystansu w przypadku dzieci, powodują lęki i zahamowania seksualne tamujące normalne i zdrowe kontakty seksualne z dorosłymi partnerami, kierując popęd płciowy w kierunku dzieci, które z natury swej nie wzbudzają lęku. W podobny sposób reagują poranieni przez ostatni, trzeci typ niefortunnnych związków interpersonalnych, nacechowanych nieprzystępnością i lękiem, oni także kierują swe seksualne zapędy w kierunku dzieci, przy czym cechą specyficzną tego typu osób jest to, że na ogół nie wybierają oni ofiar z najbliższego otoczenia⁹.

Istnieje już dzisiaj spora dokumentacja z licznych badań wskazująca na wpływ czynników genetycznych zarówno na przejmowanie przez danego człowieka określonego stylu związków emocjonalnych z najbliższym otoczeniem, jak i na sposób ekspresji nabytych podczas niefortunnnych relacji dewiacyjnych form zachowania się. Stwierdzono na przykład występowanie specyficznej postaci (polimorfizm) DRD2 dopaminy występujący w sztywnym (*preoccupied*) stylu przywiązania, podczas gdy polimorfizm serotoniny 5HT2A ma miejsce w przypadku unikania (*avoidant*) bliskich związków¹⁰.

Mówiąc o biologicznych korelatkach sposobów przeżywania związków interpersonalnych nie sposób pominąć opublikowanych w 2015 r. przez Chochola i Benna wyników badań, świadczących o tym, że silne napięcia emocjonalne występujące w czasie niesnasek w najbliższym otoczeniu powodować mogą rozciągnięte w czasie zmiany w wydzielaniu dwóch ważnych

⁷ M. Mann, *Recent studies in attachment*, [w:] *Attachment theory. Social, developmental and clinical perspective*, pod red. S. Goldberg R.; R. Minir & J. Kert, Academic Press, New, York 1995.

⁸ R. Fritz, A.N. Rann, D. Hur-Even, D.L. Shint, A., Werzman, *Attachment styles and aggression in psychically abused and neglected children*, "Journal of Youth and Adolescent" 2011, vol.30, s. 709-786.

⁹ E. Baker, A.R. Beech, *Dissociation and validity on adult attachment dimension and early maladaptive schema in sexual and violent offenders*, "Journal of Interpersonal Violence" 2004, vol. 19, s. 1119-1136.

¹⁰ A.K. Beech, I.J. Mithell, *Intimacy deficit/attachment problems in sexual offenders*, [w:] *The Willey Handbook on the Theories Assessment and Treatment of Sexual Offending*, pod red. D.P. Boer, Willey-Blackwell, New York 2017.

neurohormonów, a mianowicie oxytocynu i vasopresinu. Podwyższenie sekrecji pierwszego z nich występuje zazwyczaj u sprawców gwałtów, zaś u mężczyzn molestujących dzieci vasopresinu¹¹.

Do tej pory była mowa o różnych źródłach powstawania dyspozycji do popełniania przestępstw, a w szczególności przestępstw natury seksualnej, obecnie – na zakończenie tych rozważań – poruszyć trzeba rzecz najistotniejszą, czyli okoliczności zaistnienia czynu przestępczego, do tego bowiem, aby przestępstwo wystąpiło, nie wystarczą same dyspozycje, do jego popełnienia zaistnieć muszą okoliczności umożliwiające albo wręcz prowokujące do spełnienia aktu przestępstwa.

„Okazja czyni złodzieja” – mówi stare porzekadło – i pomimo tego, że w świetle współczesnej wiedzy prawda ta nie jest tak oczywista – nie zmienia to faktu, że okazja jest niezbędnym elementem zaistnienia czynu przestępczego. W literaturze anglosaskiej „okazja” przedstawiana jest bardziej obrazowo, jako „sytuacja spustowa” (*trigger situation*).

Rozpatrując ten problem uwagę trzeba skierować w pierwszym rzędzie na ofiarę przestępstwa. W przypadku przestępstw seksualnych o charakterze intruzyjnym, czyli gwałtów i pedofilii, chodzi przede wszystkim o dzieci i kobiety. Jak powszechnie wiadomo, dzisiaj istnieje rozległa „nauka o ofierze”, czyli wiktymologia. Podstawowym kierunkiem dociekań przedstawicieli wiktymologii jest odpowiedź na pytanie: „kto najczęściej staje się ofiarą przestępstwa i – co najważniejsze – dlaczego?”. Poza szeregiem racjonalnych przesłanek kwalifikujących różnych ludzi na ewentualne ofiary określonego przestępstwa istnieje także roztrząsany na wszelkie sposoby przez literaturę sensacyjno-kryminalną nieco tajemniczy „szósty zmysł”, który pozwala sprawcy znaleźć odpowiednią ofiarę.

W odniesieniu do przestępstw seksualnych ów „zmysł” ma w pełni racjonalne i realne, wielokrotnie sprawdzone empirycznie, podstawy. Otóż zarówno sprawcy, jak i ofiary w podobny sposób bywają poranieni przez wypaczane na różne sposoby związki z najbliższym otoczeniem. Owo podobieństwo wytwarza podobny typ ranliwości, zdecydowanie natomiast różnicuje oczekiwania ofiary i sprawcy.

Nabyte w atmosferze podszytych lękiem form przywiązania urazy skutkują licznymi fobiami społecznymi, powodując równocześnie znaczne podwyższenie stopnia uległości w kontaktach społecznych (co stanowi wynik obniżenia samooceny) i jest zacyzmem nierzadko chorobliwych

¹¹ Ibidem.

wręcz fantazji o silnym, heroicznym przyjacielu czy kochanku. Z takimi zaś marzeniami ściśle połączone są tendencje do znajdowania się w kręgu ludzi emanujących siłą i charyzmatem (por Duracy & Beck 2005).

Sprawca odwrotnie, swe lęki w stosunku do odpowiednich dla siebie ewentualnych partnerów seksualnych kompensuje przybraniem postawy siły i opiekuńczości wobec słabszych. Mechanizm ten często nazywany bywa w psychologii „gwizdaniem w ciemności”. Niemniej ta ulepiona z własnych kompleksów i urazów poza okazuje się nierzadko skutecznym wabikiem zarówno dla zagubionych i wylęknionych dzieci, jak dla odtrąconych i poniżanych kobiet.

Sytuacja powyższa z dużą ostrością ukazuje tragizm ludzi poranionych przez patologiczne więzi z najbliższym otoczeniem, którzy lgną do siebie nawzajem, jako sprawca i ofiara, doznając w tym niefortunnym związku zamiast ukojenia głębszego jeszcze poranienia, mówiąc zaś bardziej dosadnie, „rozdrapania dawnych ran”.

Uzdrawianie chorych więzi, czyli terapia przestępców seksualnych

Na wstępie rozważań o terapii przestępców seksualnych opartej na założeniach teorii przywiązania konieczne wydaje się powiedzieć o dwóch podstawowych założeniach tego podejścia. Pierwsze dotyczy najbardziej ogólnego założenia każdej terapii, którym jest doprowadzenie pacjenta do zdrowych, wszechstronnych kontaktów z innymi ludźmi. Po drugie oparta na teorii przywiązania terapia to ogólne zadanie uszczegółowia, zakładając, że skoro złe i nacechowane lękiem stosunki z najbliższym otoczeniem wypaczyły zachowanie człowieka, to dobre i wzajemnie wspierające się relacje międzyludzkie zachowanie to poprawią.

Ogólne cele i założenia terapii opartej na przywiązaniu wyraża akronim (*acorn*) – co po angielsku oznacza „żołędź” – złożony z pięciu liter, które rozpoczynają angielskie nazwy kolejnych założeń tego podejścia terapeutycznego, a mianowicie: 1) przywiązanie (*attachment*) i więzi z innymi ludźmi; 2) kompetencje (*competency*) i rozwój zręczności społecznych; 3) pokonanie, przewyciężenie (*overcoming*) przeciwności losu i traumy; 4) wzmocnienie i uregulo-

wanie (*regulation*) samokontroli; 5) nowa samoświadomość (*new self*) i nowe spojrzenie na innych¹².

Jak z powyższego wynika, oparta na teorii przywiązania terapia skierowana jest przede wszystkim na przebudowę samoświadomości pacjenta, wyzwolenia go z pęt jego urazów i kompleksów, następnie na gruntowną zmianę stosunku do innych ludzi poprzez inicjowanie bliskich więzi, najpierw ze współuczestnikami terapii, potem z najbliższymi osobami, a wreszcie z ludźmi w ogóle.

Przedstawione powyżej główne kierunki oddziaływań terapii opartej na teorii przywiązania w praktyce oddziaływań psychokorekcyjnych realizowane są poprzez wprowadzanie na każdej sesji, indywidualnej czy grupowej, siedmiu podstawowych celów, zapewniających omawianej tu terapii największą – jak do tej pory – skuteczność w resocjalizacji przestępców seksualnych.

Najważniejszy z tych celów to przebudowa samoświadomości pacjenta, zwana „metapoznaniem” (*metacognition*). Najogólniej mówiąc, chodzi o przeformułowanie jego sposobu myślenia o sobie i innych ludziach. Wykazania mu, najlepiej na podstawie faktów z jego życia, że nie jest on ani osobą wykluczoną, ani kimś, komu przysługują specjalne prawa i przywileje. Kolejną drogą poszerzania samoświadomości jest analiza losów życiowych osób najbliższych pacjentowi, a następnie współuczestników terapii, czy wreszcie postaci literackich i medialnych. Na podstawie analizy tych faktów najlepiej można ukazać, jak zazębiają się w sposób przyczynowo-skutkowy losy wielu ludzi. Pacjent musi „wtoczyć głęboko w swą świadomość”, że podobnie jak każda przyczyna musi mieć skutek, tak każdy jego postępek przynosi mu sukces lub porażkę.

Drugim, podstawowym celem terapii opartej na teorii przywiązania jest budzenie empatii, bez której nie ma zrozumienia innego człowieka, a w dalszej konsekwencji nie ma sposobu właściwego funkcjonowania w społeczeństwie.

Trzeci ważny cel oddziaływań polega na wyrobieniu i utrwaleniu „zmysłu moralnego” (*moral reasoning*). Chodzi o to, że wielu przestępców seksualnych w swym postępowaniu kieruje się krańcowym egoizmem, dlatego też drogą oddziaływań terapeutycznych należy zainstalować w psychice pacjenta nie tylko „zmysł”, ale także i „odruchy” moralne.

¹² P. Rich, *The ties that bind. Relationship and attachment targets in work with sex offenders*, [w:] *The Willey Handbook on the Theories, Assessment and Treatment of Sexual Offending*, pod red. D.P. Boer, Willey-Blackwell, New York 2017.

Czwartym, najtrudniejszym zazwyczaj do wpojenia, nie tylko przestępcom impulsywnym (do których należą przestępcy seksualni!) jest „odruch panowania nad sobą” (*self-regulation*). Jest to problem węzłowy zarówno programów resocjalizacyjnych, jak i powszechny dylemat wychowawczy: od przysłowiowej kołyski słyszymy od rodziców i opiekunów „zanim coś zrobisz – pomyśl”, ale jak często przekonujemy się o trudności wprowadzenia tej mądrej zasady w życie.

Piątym celem jest „budzenie wiary i zaufania do innych” (*trust and confidence in others*). Polega on na przewyciężaniu niewiary w człowieka, jaka często cechuje przestępców, którzy skutkiem negatywnych doświadczeń traktują ludzi, jak przysłowiowe stado os.

Szósty cel dotyczy przywrócenia „zaufania do siebie” (*trust and confidence in self*). Realizując ten ważny cel, należy wpoić pacjentowi, że po pierwsze nie jest on ani gorszym, ani lepszym od innych, a po drugie, każdy jego czyn wpływa na pozytywną lub negatywną ocenę ze strony innych.

Cel siódmy dotyczy nauki budzenia pozytywnych, bliskich związków z innymi ludźmi (*social connectedness*), czyli realizacji podstawowej idei nie tylko teorii, ale i praktyki przywiązania¹³.

Podsumowanie i wnioski

Wspominałem już, że oparta na teorii przywiązania terapia przestępców seksualnych jest – jak do tej pory – najskuteczniejszą, a stosując ją od lat kanadyjski ośrodek Rockwood Psychological Services (założony przez W.L. Marshalla) poszczycić się może skutecznością nierzadko przekraczającą 30%, podczas gdy skuteczność (mierzona brakiem powrotu do przestępstwa przez co najmniej pięć lat) terapii prowadzonej w innych ośrodkach rzadko osiąga 13%. Działalność tego ośrodka omówiłem szerzej na łamach „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”¹⁴. Zakład ten do tej pory cieszy się renomą wzorcowego centrum terapii przestępców seksualnych. Sukces ten wypływa z dwóch podstawowych źródeł.

Po pierwsze, pomimo że omawiane tu podejście terapeutyczne nie wypracowało jakichś specyficznych – sobie tylko właściwych – sposobów

¹³ Ibidem.

¹⁴ K. Pospiszyl, *Kanadyjskie programy terapeutyczne (dla przestępców seksualnych)*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2014, nr 82, s. 141-145.

docierania do podopiecznych, to jednak stara się z przykładu godną starannością wprowadzać wymienione poprzednio cele, które nie są także obce innym modelom oddziaływań terapeutycznych. Każda sesja terapeutyczna musi zawierać wszystkie wymienione poprzednio elementy oddziaływań, aby struktura ich integralnych powiązań głęboko zapadała w świadomość pacjenta.

Po drugie, terapia oparta na budzeniu i uzdrawianiu więzi międzyludzkich w sposób najbardziej przekonujący potrafi wzmocnić istniejące w człowieku potencjalności rozwojowe, a poprzez budzenie poczucia więzi z innymi uaktywnia nowe potencjalności – nowe, prorozwojowe siły wewnętrzne.

Na wstępie poprzedniego ustępu pisałem, prezentując poglądy na temat etiologii przestępstw seksualnych, że ludzie, którzy ze związków z najbliższymi wynieśli dużą siłę wewnętrzną i odporność (*resilience*) na zgubne dla rozwoju pokusy, bardzo rzadko „schodzą na złą drogę”, dlatego też terapia oparta na przywiązaniu najwięcej uwagi poświęca kształtowaniu siły charakteru człowieka.

Bardzo pod tym względem znamienne jest to, że w pracach opisujących metody działania wspomnianego powyżej ośrodka Rockwood Psychological Services, częściej niż używane obecnie określenie, czyli „terapia oparta na przywiązaniu”, używa się określenia „podejście oparte na sile” (*strenght base approach*). Żywotność omawianej tutaj teorii przywiązania wypływa właśnie z tego, że teoria ta ukazuje niezbicie, że jedynym niewysychającym źródłem siły wewnętrznej człowieka jest bliski związek z innymi.

Bibliografia

- Baker E., Beech A.R., *Dissociation and validity on adult attachment dimension and early maladaptive schema in sexual and violent offenders*, "Journal of Interpersonal Violence" 2004, vol. 19.
- Beech A.K., Mithell I.J., *Intimacy deficit/attachment problems in sexual offenders*, [w:] *The Willey Handbook on the Theories Assessment and Treatment of Sexual Offending*, pod red. D.P. Boer, Willey-Blackwell, New York 2017.
- Binet A., *The psychology of reasoning*, Book on Demand Ltd., London 2004.
- Bowlby J., *Forty-four juvenile thieves. Their character and home*, Baillere, London 1945.
- Fritz R., Rann A.N., Hur-Even D., Shint D.L., Werzman A., *Attachment styles and aggression in psychically abused and neglected children*, "Journal of Youth and Adolescent" 2011, vol. 30.
- Gillath O., Shover P., Back J.M., Chun D.S., *Genetic correlates of adult attachment style*, "Personality and Social Psychology Bulletin" 2008, vol. 34.
- Holmes J., *On Bowlby's trilogy reflections*, "British Journal of Psychiatry" 2013, vol. 202.
- Mann M., *Recent studies in attachment*, [w:] *Attachment theory. Social, developmental and clinical perspective*, pod red. S. Goldberg R., R. Minir & J. Kert, Academic Press, New York 1995.
- Marschall W.L., Marsdchall L.E., *An attachment theory of the etiology of affiliate child molestation. Resilience/vulnerability fears across life-span development*, [w:] *The Willey Handbook on the Theories, Assessment and Treatment of Sexual Offending*, pod red. D.P. Boer, Willey-Blackwell, New York 2017.
- Pospiszyl K., *Kanadyjskie programy terapeutyczne (dla przestępców seksualnych)*, „Przeгляд Więziennictwa Polskiego” 2014, nr 82.
- Rich P., *The ties that bind. Relationship and attachment targets in work with sex offenders*, [w:] *The Willey Handbook on the Theories, Assessment and Treatment of Sexual Offending*, pod red. D.P. Boer, Willey-Blackwell, New York 2017.